

STEFAN KRUSIŃSKI ur. 1928; Uniszowice



Tytuł fragmentu relacji	Utrzymanie
Zakres terytorialny i czasowy	Uniszowice k. Lublina; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Uniszowice w okresie II wojny światowej, Żydzi, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Utrzymanie

Można powiedzieć na tamte czasy to warunki mieli dobre, otaczało się opieką, że bez przerwy ktuś był w polu, nikt nie przychodził tam. Pies był, pies zaszczekał. A jakby nie było nikogo, to trzeba było zamykać dom i trzeba było chronić.

Ci młodzi chodzili nocami, ich nie raz nie było i dwa tygodnie, tydzień, a może oni w partyzantce byli, też była żydowska partyzantka – nie wiemy. Tylko jak już długo ich nie było to ta pani bardzo się martwiła o nich, aż nieraz płakała, że ich nie ma, że gdzieś może w zasadzkę jaką weszli albo coś. Ale myśmy nie widzieli żadnej broni przy nich, normalnie się zachowywali.

Mieszkali w jednej izbie z babcią i ta pani gotowała sobie jedzenie na kuchni babci. Przynosili kartofli, mąki, kurę jakąś kupił gdzieś na wsi, jajek. Przeważnie ta pani gotowała rosół, mięso z kury jedli, no bo oni wieprzowiny nie jedzą, to oni utrzymywali to cały czas, wieprzowego nie jedli u nas, bo gdzie indziej, jak słyszę, no to tam nie przestrzegali już tego, co kto dał to musiał jeść, a u nas to sobie sami robili jedzenie. Przeważnie widziałem jak ta pani makaron robiła, taki żółciutki z tych jajek, niedużo mąki a później narosło jej tych kluchów, umiała to gotować, no i jakieś kartofelki czy coś do tego mięsa

A jak byli tutaj to pomagali temu buty robić. Utrzymywali się z tej pracy, robili te buty, reperowali, przynosili zamówienia, różnie. Bo kiedyś to nie było tak, że podeszwa się zdarła, bo to było ze skóry, trzeba było drugie przybijać, a trudności byli z kupnem.

Mieli pieniądze, bo mieli możliwość taką żeby sobie zarobić, bo innych jak słyszę gdzieś tam przetrzymywali no to trzeba było im gotować, dawać, nosić. Oni normalnie żyli sobie w domu, tylko że nie mieli kontaktu ze światem.

Wieczorem dopiero mogli sobie wyjść gdzieś na dwór powietrza złapać, czy coś. A później, jak już chodziło o tą partyzantkę to tak niszczyli, to już musieli schron sobie zrobić, już na noc to

mieli tam taki schron, że oni tam sobie spali, bo przedtem no to tylko tak na jakiej ławie, kufer babcia miała.

Data i miejsce nagrania	2007-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"